

opusdei.org

Rosaria: mama, babcia, wolontariuszka. Życ z radością z SM

W tym wywiadzie Rosaria –
mama, babcia i wolontariuszka
w Campus Bio-Medico w
Rzymie, chora na stwardnienie
rozsiiane od młodości –
opowiada swoją historię.

21-09-2025

„Bóg dał mi także chorobę, bo była
mi potrzebna. Prawdopodobnie
jeszcze bardziej mnie wzmocniła,

pozwoliła zobaczyć rzeczywistości, których inaczej bym nie dostrzegła”.

Rosaria, żona, mama dwojga dorosłych już dzieci i kochająca babcia trójki wnucząt, poświęciła swoje życie rodzinie. Gdy jej dzieci miały zaledwie siedem i cztery lata, usłyszała diagnozę: stwardnienie rozsiane. Pomimo choroby podjęła tę drogę z determinacją, wspierana głęboką wiarą, która towarzyszy jej od ponad trzydziestu lat. „Mam wspaniałą rodzinę – opowiada Rosaria – niczego więcej w życiu nie pragnę. Jestem szczęśliwa taka, jaka jestem”.

Wolontariat jest częścią mnie, nie potrafię bez niego żyć

Od sześciu lat Rosaria działa jako wolontariuszka w Campus Bio-Medico w Rzymie, gdzie zajmuje się „Education Box”, czyli spotkaniami prowadzonymi przez profesorów uniwersytetu. Ich celem jest

edukacja obywateli i pacjentów na temat chorób, terapii i zdrowego stylu życia:

„My, wolontariusze, towarzyszymy zapisanym osobom w drodze do sal wykładowych, rozdajemy broszury, pomagamy lekarzom – opowiada Rosaria. – To inicjatywa, która powstała niedawno, ale uważam, że to świetny pomysł. Wolontariat stał się już dla mnie życiem – dodaje – to coś, co jest częścią mnie, nie potrafię się bez tego obejść”.

„Bardzo lubię opiekować się ludźmi – mówi Rosaria o swoim zaangażowaniu w wolontariat – zwłaszcza starszymi, których uważam za prawdziwy skarb mądrości. Wierzę, że kochać tych, którzy są blisko, to rzecz fundamentalna, bo sami z siebie nic nie znaczymy: zawsze potrzebujemy innych. Czasem samo wysłuchanie kogoś, kto ma problem, może

zmienić wiele. Dla mnie wolontariat to właśnie to: być, pomagać, dzielić się”.

Życ z radością pomimo choroby

„Nic mi nie brakuje. Pan dał mi wszystko – mówi Rosaria. – Czasem ludzie mówią: ‘Nie, nie dał ci wszystkiego, bo jesteś chora’. Ale Bóg dał mi także chorobę, bo była mi potrzebna. Prawdopodobnie jeszcze bardziej mnie umocniła, pozwoliła zobaczyć rzeczywistości, których inaczej bym nie dostrzegła”.

„Cierpienie nie jest karą – dodaje Rosaria. – Cierpienie otwiera oczy, pozwala inaczej spojrzeć na ludzi wokół i przede wszystkim zrozumieć, jak ważne jest stawianie innych – zwłaszcza tych w podobnej sytuacji – w centrum życia. Tylko tak można dać im poczuć, że są ważni: kiedy się choruje, świadomość, że komuś na tobie zależy, jest najpiękniejszą rzeczą, jaka istnieje”.

„Dobrze wiem, co czuje człowiek, kiedy jest chory – kończy Rosaria. – Dlatego staram się nie potęgować dramatu tych, którzy go przeżywają. Nigdy nie mówię o swojej chorobie, ale staram się pokazać, że cierpienie jest częścią życia, którą trzeba przeżyć jak najlepiej. Można to zrobić także z radością”.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rosaria-mama-babcia-wolontariuszka-zyc-z-radoscia-i-ze-stwardnieniem-rozsianym/> (14-02-2026)